Nr 525. Kraków, Czwartek 14 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Trzecia Duma.

Dziś zbiera się w pałacu Taurydzkim w Petersburgu trzecia z rzędu Duma. O ile dwie pierwsze, jako demokratyczne, okazały się jednakowo „niezdolnemi do pracy", o tyle trzecią starano się spreparować już w taki sposób, aby jej „zdolność do pracy", t. j. do pogodzenia się z rządem była jak największą i już w samej jej naturze niejako tkwiącą.

Konstrukcya dwóch pierwszych Dum opierała się na przekonaniu oligarchów, że carat ma punkt oparcia w ciemnocie i lojalności szerokich warstw ludu wiejskiego. Kiedy jednak przekonanie to okazało się z gruntu fałszywem i bezzasadnem, oligarchia carska przerzuciła się na biegun przeciwny i skonstruowała Dumę na zasadzie absolutnej przewagi klasy wielkich właścicieli ziemskich nad wszelkiemi innemi.

Tym razem rachuby nie opierano na przesłankach tak „poetycznych" i „metafizycznych", jak wiara w wiarę ludu, ale na bardzo dobitnych i jednoznacznych enuncyacyach organizacyj szlacheckich, które na dwukrotnych zjazdach swoich w Moskwie i Petersburgu wyraziły gotowość popierania rządu za cenę zachowania i obrony ich materyalnych interesów i stanowych przywilejów. Rząd ofertę przyjął, ordynacyę wyborczą w drodze zamachu stanu odpowiednio zmienił, a rezultatem tego jest zbierająca się dzisiaj Duma, w której opozycya demokratyczna ma tylko jedną czwartą część głosów.

Cały ten proceder i wszystkie jego rezultaty nie stanowią nowości w dziejach konstytucyj europejskich. — Przeciwnie, pod tym względem ewolucya, jakiej uległ dotąd parlamentaryzm rosyjski, jest bardzo podobną do ewolucyj wszystkich innych parlamentaryzmów, które powstały w podobnych, jak rosyjskie, warunkach.

I jeżeliby można było przypuścić, że klasa obecnie w Dumie panująca, jest równie analogiczną do klas, których panowanie w parlamentach europejskich skończyło się niedawno lub dopiero zaczyna się kończyć, i jeżeliby struktura społeczna i ekonomiczna Rosyi była bodaj w części zbliżona do typu europejskiego, — to prognoza na najbliższą przyszłość byłaby bardzo łatwą: rządy przechodziłyby tam z jednej klasy na drugą, aż do zupełnego ich zdemokratyzowania.

Tymczasem podobieństwo parlamentaryzmu rosyjskiego do europejskiego pod względem przebytych przez nie ewolucyj, jest czysto zewnętrzne i wyłącznie formalne. Treść bowiem tego parlamentaryzmu, o której stanowi struktura społeczna i ekonomiczna, jako syntetyczny rezultat rozwoju historycznego, jest w Rosyi zgoła odmienna, niż w reszcie Europy.

Rosya do r. 1905 była despotyą najczystszego wschodniego typu. Pod brzemieniem jej nie rozwinęła się żadna klasa, zdolna do rządzenia olbrzymiem państwem. Despotya z natury swojej musiała dążyć do wtłoczenia wszelkich rosnących w siłę i znaczenie czynników w bagno ochlokracyi i anarchii tem gorszej, że skondensowanej w nieograniczonej samowoli i swawoli jednej, sztucznie wytworzonej nieorganicznej kasty — biurokracyi. Kiedy więc system ten runął pod ciosami wrogiej, zewnętrznej potęgi, okazała się Rosya nagle niezdolną do dalszego kierowania swojemi losami, ponieważ ugodzona w swój rdzeń pacierzowy, którym była biurokracya, utraciła zdolność wykonywania skoordynowanych i celowych ruchów.

Po Mukdenie i Cuszimie państwo carów okazało się taką kulturalną, ekonomiczną, socyalną i polityczną niedorzecznością, jaką utrzymywać się mogła przy życiu tylko pod niesłychanem ciśnieniem fizycznem. W chwili ustania tego ciśnienia stało się rzeczą jasną, że Rosya jest tylko materyałem geograficznym i etnicznym na państwo nowożytne i to materyałem pośledniego gatunku, ale samem państwem w nowożytnem tego słowa znaczeniu nie jest i nigdy niem nie była.

W miejsce dzisiejszej Rosyi musi tedy powstać zupełnie coś innego, nowego i dotąd jeszcze nieznanego. Rząd carski jest w wielkim błędzie, jeżeli czerpiąc swą mądrość stanu z Hipolita Taine'a, mniema, że przez umiejętne przerzucenie władzy na żywioły konserwatywne, umożliwi łagodne i spokojne przejście od despotyi wschodniej do nowożytnej monarchii. Konserwatystów w rodzaju Puriszkiewicza, Kruszewa, Iwana Kronsztadzkiego i t. p. można w społeczeństwie tak niekulturalnem, ciemnem i zdemoralizowanem, jak rosyjskie, rzeczywiście nazbierać miliony. Ale nawet miliard „konserwatystów" nie zda się na nic, jeżeli niema nic, coby się — konserwować dało...

A w Rosyi zachodzi ten właśnie wypadek. Konserwatyści nie mają gruntu realnego dla swojej ideologii, nie mają nic, coby, jako już istniejące, mogli przeciwstawić pożądanemu i upragnionemu, i dlatego widzimy co dzień, z jakim to rozpaczliwym uporem czepiają się oni iście kanibalskiego nacyonalizmu wraz z samodzierżawijem i prawosławiem, aby na tej przegniłej słomce utrzymać się na powierzchni zdezorganizowanego życia.

Rzecz jasna, że ten nacyonalizm, chociażby się pod nim ukrywał nawet realny interes 100 tysięcy wielkich właścicieli ziemskich, nie może być tym stałym punktem, na którym dałby się zaczepić system reform i rekonstrukcya państwa. Trudno bowiem wymagać od 100 milionów umierających z głodu chłopów, aby byli patryotami, trudno wytłomaczyć 50 milionom „innorodców", że powinni utonąć w „morzu rosyjskiem", tem trudniej, że bynajmniej nie miał słuszności Puszkin, nazywając kałużę rosyjską morzem...

Dlatego trzecia Duma mimo, że w swej ogromnej większości jest tak zdecydowanie konserwatywną, mimo, że w składzie swoim ma najgłupszych i najbardziej spodlałych 40 popów i dwa razy tyle najgorszych lichwiarzy wiejskich, reprezentujących chłopów, nie przestaje być zagadką dla siebie samej, dla Rosyi i dla świata. Skoro bowiem faktem jest, że ten konserwatyzm nie ma nic do konserwowania, trwanie jego i siła jest tylko kwestyą ciemnoty politycznej jednych jego wyznawców, a najbardziej egoistycznego, już nie klasowego, ale wprost indywidualnego egoizmu drugich.

Jeżeli ciemnota ta ustąpi miejsca świadomości, jeżeli okaże się, że interesy jednostek nie dadzą się zaspokoić w zupełności na gruncie trzeciej Dumy, to bardzo łatwo może się ona zmienić do niepoznania, a rząd Romanowów znajdzie się znowu bez upragnionej większości.

Prawdopodobniejszem jednak jest, że ciemnota polityczna okaże się trwalszą niż rewolucya, i że rząd znajdzie jeszcze środki, aby czas jakiś zaspokajać apetyty swych adherentów. Wówczas zaś duma utraci wszelkie znaczenie, które jako czynnik jedynie twórczy mieć powinna i musi w odrodzeniu Rosyi, a stanie się nowem „wiedomstwem", pod osłoną którego proces rozkładu państwa i społeczeństwa będzie się toczył jeszcze energiczniej i żwawiej, niż dotąd.

K. S.

Kłopoty rządu niemieckiego.

Państwa i kraje, tworzące Rzeszę niemiecką, należą do najzamożniejszych w Europie, a mimo to cesarstwo niemieckie walczy już od dłuższego szeregu lat z kłopotami finansowemi. Główną tego przyczyną jest nieodpowiednia organizacya finansów państwowych. Centralny, cesarski rząd niemiecki ma tylko dwa źródła dochodów: cła od importu zagranicznego i pewne podatki od artykułów spożywczych — oraz tak zwane dodatki matrykularne, czyli opłaty poszczególnych państw Rzeszy na wspólne cele. Te dodatki matrykularne powinny pokrywać zapotrzebowania budżetu, o ile na to nie wystarczają dochody z ceł i podatków pośrednich. Pierwotnie, po utworzeniu cesarstwa, gdy budżet Rzeszy był stosunkowo skromny, opłaty te były nie zbyt wysokie. W miarę atoli, jak wskutek coraz nowych, ogromnych wydatków na pomnażanie armii i marynarki, budżet Rzeszy niemieckiej zwiększał się coraz bardziej, wzrastały i te ciężary poszczególnych państw i państewek. To napotkało na opór ze strony tych państw, gdyż psuło im równowagę we własnych budżetach.

Niemiecka Rada związkowa najniechętniej godziła się na podwyższanie dodatków matrykularnych i zawsze dążyła do tego, ażeby niedobory w budżecie Rzeszy pokrywano albo pożyczkami, albo też nowemi podatkami bezpośredniemi. Kilkakrotnie też objawiono zamiar ustanowienia osobnego podatku bezpośredniego na cele Rzeszy, lecz na to znów nie godziła się większość parlamentu, zwracając uwagę, że wkraczałoby to w prawa, zastrzeżone dla poszczególnych państw Rzeszy.

Tymczasem długa, bo blisko trzyletnia wojna z Herrerami w południowo-zachodniej Afryce, — która pochłonęła przeszło 300 milionów marek, bardziej jeszcze zdezorganizowała budżet niemiecki. Doszło do tego, że już w budżecie na rok bieżący okazał się faktyczny niedobór 330 milionów marek. Mniej więcej czwartą część tego niedoboru pokryto wówczas przez podwyższenie dodatków matrykularnych o 90 milionów marek, resztę zaś, 240 milionów, nową pożyczką.

Wówczas już rząd niemiecki zapowiedział, że dla przywrócenia równowagi w budżecie, okaże się konieczność uchwalenia nowych podatków pośrednich; obecnie zaś koła rządowe występują już z konkretnemi projektami w tym kierunku. Między innemi ma być zaprowadzony monopol spirytusowy, z którego rząd spodziewa się około 70 milionów czystego dochodu — ponad kwotę, jaką przynosi obecny podatek od spirytusu, dalej proponowany jest nowy podatek banderolowy od cygar.

Zapowiedź obu tych projektów wywołała w Niemczech wielkie niezadowolenie. Przeciętny Niemiec płaci wprawdzie podatki swoje sumiennie i punktualnie, lecz oburza się, gdy mu one podrażają najpotrzebniejsze artykuły spożywcze. Nie ulega też wątpliwości, że te nowe projekty rządu napotkają w parlamencie niemieckim na silną opozycyę — pomimo, że kanclerz ks. Bülow już podczas swych konferencyj w Norderney z przywódcami rozmaitych stronnictw usiłował ich przekonać, że budżet Rzeszy bez takich nowych źródeł dochodów obejść się nie może.

Te trudności finansowe spowodują też, jak słychać, zmianę na stanowisku sekretarza stanu dla skarbu Rzeszy. Dotychczasowy kierownik tego skarbu, bar. Stengel, nie czuje się już na siłach do podjęcia nowych walk z parlamentem i wobec tego zamierza ustąpić. O tem wiedziano już od dość dawna, pytano się jedynie z niemałem zaciekawieniem, kto odważy się po bar. Stenglu objąć niewdzięczny ten urząd?

I zdaje się, że kwestya ta rozwiązaną będzie w sposób wprost senzacyjny. Jak się bowiem „Berliner Tageblatt" dowiaduje — kanclerz ks. Bülow, naturalnie za zgodą a może nawet wprost z inicyatywy cesarza Wilhelma, zamierza ważny ten urząd powierzyć byłemu bankierowi berlińskiemu Mendelsohnowi-Bartholdy.

Senzacya takiego rozwiązania przesilenia w sekretaryacie skarbu Rzeszy tkwi w tem, że byłoby to nowe naruszenie tradycyj biurokratycznych w Niemczech. Do niedawna uważano tam nawet za niemożliwe, iżby wyższe takie stanowisko w rządzie mógł objąć niebiurokrata. Wprawdzie bywali tam ministrowie, powołani na te stanowiska nie z hierarchii urzędniczej państwa, lecz z pośród wybitnych przedstawicieli samorządu miejskiego, jak n. p. Miquel, który był przez długie lata burmistrzem Frankfurtu n. M. Wiadomo atoli, że i samorząd miejski w Niemczech oparty jest na zasadach biurokratycznych, nadto zaś Miquel i inni przez długie lata należeli do ciał prawodawczych i byli wybitnymi politykami. W tym wypadku zaś ma objąć wybitne takie stanowisko człowiek, który nigdy nie piastował żadnego urzędu, nigdy nie zasiadał w Sejmie ani parlamencie i wogóle polityką się nie zajmował.

Raz już wprawdzie przełamano tę zasadę, powołując na stanowisko sekretarza stanu dla kolonij osobistość podobnie „niepolityczną", a mianowicie bankiera Dernburga. Lecz w tym wypadku chodziło o urząd mniej ważny. A i wówczas nowość ta wywołała wprost zdumienie w szerokich kołach niemieckich, a olbrzymie w kołach konserwatywnych ze względu na to, że Dernburg pochodzi z rodziny żydowskiej. Nie ulega więc wątpliwości, że tym razem zdumienie będzie jeszcze większe, i że da powód do wielu domysłów i przypuszczeń co do motywów zamierzonej nominacyi p. Mendelsohna. Dawno już zresztą krążyły wieści, że upatrzony teraz na kierownika finansów niemieckich bankier Mendelsohn, jest doradcą finansowym cesarza Wilhelma. Żaden zaiste z dotychczasowych władców Prus i Niemiec nie zgotował niemieckim filistrom tylu niespodzianek, co Wilhelm II!

Wykrycie szpiegostwa w Warszawie.

Otrzymujemy z Warszawy następującą korespondencyę, która uzupełnia informacye, zamieszczone już we wczorajszem wieczornem wydaniu „Nowej Reformy". Korespondent nasz pisze:

Warszawa, 12 listopada.

Przed kilku dniami aresztowano w pociągu na stacyi Aleksandrowo dwóch urzędników kolejowych, a to Cegielskiego, urzędnika kolei Warszawsko-wiedeńskiej i Świderskiego, urzędnika kolei Nadwiślańskiej. Aresztowano również żonę Cegielskiego. Urzędników tych z powodu donosu miano już od dłuższego czasu na oku, a gdy wyjechali z Warszawy w drogę do Torunia, udali się tymsamem pociągiem za nimi agenci policyjni, którzy w Aleksandrowie dokonali rewizyi rzeczy obu urzędników. Rewizya wykazała, że między skórą kuferka a kuferkiem samym, znajduje się skrytka, w której znaleziono plik papierów. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że papiery te dotyczą planu mobilizacyi na kolei Nadwiślańskiej w granicach warszawskiego okręgu wojskowego. Ogółem planów tych było 8. Wykradzione papiery odnosiły się przeważnie do ułożonego wspólnie ze sztabem wojskowym rozkładu pociągów wojskowych na kolejach nadwiślańskich w razie wojny z ościennem państwem.

Aresztowanych odwieziono do Warszawy, gdzie uwięziono również urzędnika drukarni generalnego sztabu Szyszłowa. Szyszłow należał do bardziej zaufanych urzędników drukarni sztabu i pełnił obowiązki pomocnika buchaltera drukarni. Na posadę tę dostał się drogą awansu. Przed kilku laty odsługiwał powinność wojskową i jako wykwalifikowany zecer przydzielony został do zecerni sztabowej. Tutaj dosłużył się stopnia podoficera. Po wysłużeniu powinności wojskowej Szyszłowa przydzielono jako urzędnika do wydziału buchalteryjnego drukarni sztabu, gdzie pełnił obowiązki pomocnika buchaltera.

Oprócz tego w domu nr. 72 w Alejach Jerozolimskich dokonano rewizyi w mieszkaniu Świderskiego, gdzie aresztowano jego żonę.

Ogółem w tej sprawie aresztowano około 20 osób, które pod ścisłą ochroną odesłano do więzienia w cytadeli. Między innymi aresztowano urzędników biura mobilizacyjnego kolei nadwiślańskich, Szabanowa i Mickiewicza.

Pierwotnie Szyszłow wypierał się udziału w sprzedaży przejętych w Aleksandrowie planów mobilizacyjnych, twierdząc, że do papierów tych dostępu nie posiadał. Jak Szyszłow twierdził, w planie organizacyi szpiegowskiej leżało wydanie planów fortyfikacyjnych, lecz z powodu wykrycia sprawy całej, machinacya ta nie doszła do skutku. W rezultacie jednak okazało się, że Szyszłow brał udział również w wykonaniu planów mobilizacyi przy pomocy niższych funkcyonaryuszów sztabu. Podobno wydobyte z pod klucza plany były fotografowane. Z fotografii tych robiono dokładne kopie, które następnie chowano pod klucz, zabierając plany oryginalne. Jak długo organizacya szpiegostwa: Cegielski, Szyszłow i spółka, działała, na razie jeszcze nie wiadomo. Musiała ona jednak trwać czas dłuższy, jeśli władza o działaniu jej dowiedziała się drogą denuncyacyi.

Dodać należy, że niektóre dzienniki zagraniczne, jak berliński „Lokal-Anzeiger", doniosły, że zpowodu tej afery aresztowano w Warszawie 10 oficerów. Te informacye są fałszywe. Żaden z oficerów załogi warszawskiej w sprawę tę nie jest zamięszany, żaden też nie został aresztowany.

Wilhelm II w Anglii.

Pobyt niemieckiej pary cesarskiej w Anglii rozpoczął się małym i — jak głoszą — zupełnie przypadkowym dysonansem. W Portsmouth, gdzie goście niemieccy mieli wysiąść na ląd, liczono się z tem, iż z powodu niezwykle gęstej mgły na Kanale, przybycie jachtu cesarskiego ulegnie znaczniejszemu opóźnieniu. Gdy więc, wbrew tym przypuszczeniom, okręty niemieckie punktualnie zawinęły do portu — nic jeszcze nie było przygotowane do uroczystego przyjęcia. Brakowało nawet orkiestry, któraby powitała gości hymnem pruskim. Także przybycie angielskiej pary opóźniło się z powodu znanego wypadku w drodze, odkrycia pękniętej szyny bezpośrednio przed przejazdem pociągu dworskiego. Zanim więc z gwałtownym pośpiechem zaaranżowano uroczysty akt powitalny, cesarz Wilhelm miał jeszcze tyle czasu, aby się do trudów czekających go ceremonij pokrzepić śniadaniem na pokładzie swego jachtu.

Pod nieszczególną zatem wróżbą rozpoczęła się ta wizyta, lecz wróżba ta tym razem się nie ziściła. Wkrótce już mgła na morzu i lądzie ustąpiła miejsca pięknej pogodzie, a także w atmosferze politycznej tych odwiedzin, do dziś przynajmniej, dopisuje najzupełniejsza pogoda. Przyjęcie, jakie zgotowano niemieckiej parze cesarskiej w Anglii, i to nietylko w sferach dworskich, było, według wszystkich dotychczasowych relacyj, nadspodziewanie serdeczne.

Miejscem tych odwiedzin jest, jak wiadomo, stara rezydencya królów angielskich Windsor, oddalona o kilka mil na zachód od Londynu. Tem się też tłomaczy, że wszelkie, połączone z tą wizytą uroczystości mają głównie charakter familijny lub dworski. Program przyjęcia obejmował właściwie tylko jedno publiczne wystąpienie cesarskich gości, a mianowicie wczorajszy wjazd do Londynu i bankiet w Guildhall, dany przez miasto. Istniała obawa, że wjazd ten zakłócony zostanie anticesarską demonstracyą socyalistów angielskich. Do tej atoli chwili niema żadnych wiadomości o takiej demonstracyi. Przypuszczać więc można, że albo jej na razie zupełnie zaniechano, albo też że policyi powiodło się odgrodzić ją od przejeżdżającego orszaku dworskiego, tak iż

A. Kallas.

Ci, którzy powrócą...

Maryi Konopnickiej
w hołdzie i podzięce serdecznej.

Ogród i dworek otoczony zewsząd krzewami pogrążony był w cieniach nocy, a tylko tu i ówdzie wystąpiła jaśniejsza plama, na którą kładły się smugi księżycowego światła. Na terasie, przy nakrytym stole, siedzieli: dymisyonowany pułkownik Lubczyński i brat jego Zygmunt, gość aż z za morza. Służąca postawiła właśnie lampę na stole, uprzątnęła resztki ostatniego dania i przyniosła deser.

— Nic trza już niczego? — spytała.

— Chyba mnie jeszcze pocałujesz na dobranoc — rzekł Zygmunt.

Wstał i nachylając się do jej ucha, dodał:

— Powiesz, gdzie spisz, co?...

Przytrzymał ją za ramię, lecz ona z perwerzyą sług, zepsutych przez chlebodawców, szarpnęła się i spojrzała z pod oka na pułkownika Lubczyńskiego.

— Eee!... Puśćże mnie pan, bom nie panowa jest!...

— A czyjażeś? — spytał Zygmunt ciekawie.

— Już ta wiedzą o tem ci, co mają wiedzieć!...

— Kto?...

W tej chwili pułkownik odezwał się opryskliwie:

— Zostaw ją! Niech idzie.

Służąca cicho się zaśmiała i wbiegła do sieni.

Zygmunt powoli zapalił cygaro i siadając na swem miejscu przy nakrytym stole, rzekł jakby od niechcenia:

— Przepraszam! Nie wiedziałem, że to twoja własność.

Pułkownik był zmieszany; jego wyblakłe, rybie oczy zmrużyły się, grube, obwisłe wargi drżały nieco.

— A niby skąd ty na to? — spytał.

— Powiedziało mi to twoje spojrzenie i zdradził cię twój kłopotliwy uśmiech. Takim uśmiechem maskujemy zwykle naszą słabość.

— Obserwacye!...

— Z amatorstwa!...

— Gadanie!... Bussinesmann!

— No tak!... Ale to mi nie przeszkadza w oddawaniu się mojej pasyi. Ktoś pasyami lubi polowanie, inny znów karty, inny kobiety, lub wino...

— A ty?...

— Ba!... To co ja lubię, nie znajdzie u ciebie zrozumienia.

— A niby to nie lubisz spódniczek!... Nie musiałeś też pościć w Ameryce. He... he... he!... Nie znać postu po tobie.

— Kochałem się dużo i wciąż jeszcze kocham. Jestem stały w miłości, jak...

— Jak Turek!...

— Dziękuję!...

Zygmunt rozmawiał ze swobodą człowieka zdrowego, zrównoważonego w sobie, a jego duża twarz, starannie wygolona, jak u anglikańskiego pastora, miała wyraz wielkiej energii.

Pułkownik Lubczynski nosił zarost staranny i wcale ładny; zresztą wszystko w nim naznaczone było śladami przeżycia się moralnego i fizycznego. Rozrosłe jego ciało zda się rozpierać mundur wojskowy. Na rozpięty kaftan wciągnął pluszową derkę do tygrysiego futra podobną; derka ta, okrywała mu przedtem tylko nogi, teraz założył ją sobie na całą długość aż po piersi. Obwisłe jego policzki i grube wargi drżały wciąż od hamowanej irytacyi.

— I cóż? — zaczął Zygmunt po krotkiej chwili milczenia. — Twoja pani nie wraca z z przechadzki.

Pułkownik nic nie odpowiedział; ustami tylko tak poruszył, jakby w nich tytoń przeżuwał i każdej chwili miał wypluć.

— U nas, w Ameryce — mówił Zygmunt dalej — zostawia się taką swobodę tylko pannom. Mężatka, gdyby się tak wałęsała po lesie z obcym mężczyzną...

— Jaki to tam mężczyzna z tego Skalskiego! — przerwał pułkownik.

— No, chyba nie eunuch...?

— Nie to. Ale nie zbliży się do nikogo ponad odległość paru kroków. He... he... he!... Na pozór takie ładne usta, a gdy je otworzy...

— Ach... taak...!

— Choroba dziąseł...

— A twoja żona wie o tem?...

— Myślę, że nie stępił się w niej zmysł powonienia! A ten Skalski mieszka i je u nas. Z ambicyi płaci tam coś... Niech płaci. Szukał mieszkania we wsi. Odstąpiłem mu izdebkę na facyatce. Przynajmniej jest towarzystwo.

— Student medycyny?

— Mówią. Leczy chłopów rycynowym olejkiem i chininą. Mądry. Oprócz tych dwóch leków medycyna nic lepszego nie wynalazła. Pocóż ma tumanić ludzi?

— A twoja żona?

— Moja Ewka lubi dużo mówić, a teraz nigdy do syta nagadać się nie może.

— A ty czemu?

— Niby co? Hę?

— Nie zauważyłem, żebyście z sobą rozmawiali. Przytem ta służąca...

— Hm... to są twoje obserwacye. Miły obserwator! Ale poznaj Ewkę! Poznaj. Takie to było potulne, a teraz spazmy, wstręty, dyabli wiedzą, co to jest, chorobliwa egzaltacya, czy histerya!... Dość, że mam żonę i nie mam żony.

— Ach... tak!... Biedna kobieta...

— Co? Jak powiadasz?

— Głupstwoś zrobił, mój bracie, boś się ożenił wtedy, gdy ci już nie żony, a siostry miłosierdzia trzeba było. Wstręt... tak... Domyślam się reszty. Tragikomedya małżeńskiej alkowy!...

— Mój drogi!...

— No?...

— Już nic!... Ale proszę... nie mówmy o tem i basta!

— Pocóż u licha ożeniłeś się z dzieciakiem?

— Łaskę jej zrobiłem.

— Matka jej nie żyje?

— Ij... to jakieś ladaco!... Miała u nas wygodny kąt i dostatnie wyżycie. Uciekła... wstyd wspomnieć...

— Z kochankiem?

— Z jakimś kelnerem...

— No i nie boisz się, że Ewa?...

— Zanim to zrobi, zastrzelę!... Mam dość tamtejszego wstydu. Pilnuję dobrze.

— No, a ten młody współlokator?

— Ij, niema o to frasunku.

Wzdłuż smugi księżycowego światła, rozścielonego na ogrodowej ścieżce przed dworem, zamajaczyły dwa cienie; ku terasie zbliżała się Ewa w towarzystwie Skalskiego.

— Dobry wieczór!

— Dobry wieczór!...

W ciszę wieczoru padły dwa ich głosy, jego głęboki, piersiowy, jej: lekki, swobodny i dźwięczny, jak u rozkosznego dzieciaka.

Pułkownik mruknął pod nosem:

— Późno...

Zygmunt zaś szukał zawzięcie tużurka, usprawiedliwiając się, że amerykański zwyczaj, przy stole, gdy gorąco, zdjąć tużurek, że nawet na ulicy, w towarzystwie dam, kroczy się podczas upałów z tużurkiem na ręku, zamiast na plecach.

Ewa śmiała się z zabawnego jego zakłopotania; opowiadała przytem, jak zabłądziła w lesie ze Skalskim. Prędko atoli zgasł uśmiech na jej twarzy, gdy dostrzegła, że Skalski żegna się i chce odejść do swojej izdebki. Zatrzymała go.

— Czekaj pan... każę tu pann podać kolacyę.

— Dziękuję; jużem niegłodny.

Znowu chciał odejść i znowu go zatrzymała. Tym razem i Zygmunt się w to wmięszał, prosząc, żeby z nimi został na terasie.

(C. d. n.)

nie popsuła ona urzędowo-uroczystego nastroju chwili.

I wszystkie urzędowe enuncyacye, jakie wygłoszono dotychczas podczas tych odwiedzin, nastrojone były na ton bardzo uprzejmy i bardzo serdeczny. Przebijał się on głównie w toastach, wypowiedzianych przez obu władców na wielkim galowym obiedzie w Windsorze. Ten sam król Edward, który do niedawna nie taił bynajmniej swej niechęci do dworu niemieckiego i Niemiec wogóle, który tak zręcznie umiał pokrzyżować plany niemieckiej dyplomacyi — w czułych wprost słowach wyrażał teraz swoje serdeczne uczucia dla krewnych na tronie niemieckim i pił za pomyślność i szczęście państwa Wilhelma II. Odpowiedź jego gościa brzmiała jeszcze o jeden stopień czulej. Od początku do końca dźwięczało w niej zadowolenie, że nareszcie pękły lody pomiędzy Berlinem a Londynem — a niemniej gorące życzenie, aby nawiązane znów ściślejsze stosunki utrzymały się jak najdłużej.

Lecz także w toastach, zamienionych na bankiecie Londynu, obdarzano się nawzajem uprzejmościami i komplementami. A niezwykle przychylnemi dla gości niemieckich są tym razem nawet głosy znacznej części prasy angielskiej.

Nie dziw więc, że w prasie niemieckiej, która z początku nie bez pewnej obawy spoglądała na tę podróż władcy Niemiec, dziś żywe rozbrzmiewa zadowolenie. I gdyby o stosunkach angielsko-niemieckich sądzić chciano jedynie z zewnętrznych objawów tej wizyty, dojśćby trzeba do wniosku, że stosunki te znacznie się poprawiły i że obecnie uważać je można za bardzo dobre.

W rzeczywistości atoli byłoby to jedynie wielkiem przecenianiem form i objawów zewnętrznych. Naród angielski umie być gościnnym, a ogromna większość tamtejszej prasy jest właśnie pod tym względem aż nadto przyzwoita, iżby w takiej chwili występować miała z politycznemi rekryminacyami. — Zresztą, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim naszym artykule o tej wizycie, i to być może, że obecnie niema bezpośredniego powodu do wzajemnej nieufności i niechęci. Polityka niemiecka cofnęła się przecie w ostatnich dwóch latach na całej linii przed wpływami Anglii, dała za wygraną nawet w sprawie marokańskiej. Jeśli zaś opinia publiczna w Niemczech mimo to stara się o przyjaźń angielską, jeżli tak starannie ukrywa gorycz z powodu poniesionych porażek — to „pobratymcy za kanałem“ spokojnie mogą odwzajemniać się jej podobną uprzejmością. Trafnie też określił obecną sytuacyę wzajemną niemiecki sekretarz stanu Schoen w znanym już z depesz interwiewie. Zaprzeczył on z naciskiem, że nie chodzi na razie bynajmniej o zawarcie z Anglią ściślejszej konwencyi lub ugody — bo aktualnych spraw spornych niema między niemi. Antagonizm Anglii i Niemiec nie objawia się bynajmniej w tej jednej kwestyi, — lecz w całokształcie ich współzawodnictwa politycznego i ekonomicznego. A na to współzawodnictwo nie może żadnego wywrzeć wpływu największa nawet uprzejmość i serdeczność z okazyi tego rodzaju odwiedzin.

Cesarz Wilhelm, jsk wiadomo już z depesz, zasięgał w Londynie porady u sławnego tamtejszego laryngologa, dra Semona. Pomne jeszcze ogólnego oburzenia, jakie przed dwudziestu laty powstało w opinii niemieckiej z powodu faworyzowania angielskiego lekarza, dra Mackenzie, przy łożu boleści Fryderyka III — dzienniki niemieckie pospieszyły tym razem z wyjaśnieniem, że prof. Semon nie jest Anglikiem, lecz rodowitym Niemcem, urodzonym w Gdańsku, że nawet studya swoje odbywał w Niemczech i w Wiedniu. Lecz konsultacya ta i zamierzony dłuższy pobyt kuracyjny Wilhelma II w Anglii, jest w każdym razie niezwykłym epizodem tej urzędowej wizyty. I kto wie, czy serdeczność przyjęcia, jakie zgotowano obecnie Wilhelmowi II w Anglii, nie wynika do pewnego stopnia także z czysto ludzkiego — współczucia.

Zamek Highcliffe, w którym cesarz Wilhelm spędzić zamierza w ciszy i spokoju kilka tygodni, położony jest na południowem wybrzeżu Anglii, w pobliżu znanego miejsca kąpielowego Bournemouth, a naprzeciwko wybrzeży wyspy Wight.

Kronika paryska.

Paryż, 11 listopada.

(Sezon zimowy. — „Tout Paris“ i reszta Paryża. — Niepowodzenia dyrektora teatru „Odéon“. — Dwie sztuki kasowe. — Rewolucyjka dzielnicy łacińskiej. — Opowieści Rocheforta).

[=] Sezon zimowy rozpoczął się na dobre, gdyż „tout Paris“ powrócił do domu i rozpoczął miejskie życie, wypocząwszy w górach, nad morzem albo gdzieś niezbyt daleko na wsi, pod lasem. Reszta Paryża, co najmniej 90% ludności, pracuje wobec zbliżającej się zimy ze zdwojoną siłą, ażeby sprostać trudnej walce o byt. Kiedy „tout Paris“ poza oknami, szczelnie zasłoniętemi, przewraca się pośród puchów na drugi bok i śpi w najlepsze, reszta dąży do roboty pieszo, tramwajami, omnibusami, z wyżyn Montmartre, Batignolles, Menilmontant. Wypełniają się biura, pracownie, sklepy, rusztowania. Zręczne konfekcyonerki i krawczynie gromadkami dążą do pracy — ubrane tak bardzo tanio, a tak wielce szykownie, jak to umieją tylko Paryżanki. Czasami te dziewczęta, nie zawsze syte, ale zawsze wesołe, zdobywają się na niedrogą jazdę omnibusem automobilowym. Pewnego dnia taki automobil zaczął krążyć pomiędzy Montmartre a placem St. Germain, dziś można w ten sposób jechać z Avenue de Clichy do teatru Odéon.

Pozostańmy przy teatrze Odéon, którego dyrektorem jest Antoine, były dyrektor Teatru wolnego, wynoszony do niedawna przez całą prasę pod niebiosa. Obecnie ci sami recenzenci zarzucają mu, że nie kieruje sceną Odéonu w myśl jej tradycyi, że układa repertoar zbyt pstrokaty, że zaniedbuje autorów klasycznych, że dla wygłaszania odczytów na tak zwanych porannych przedstawieniach dobrał zapomnianych już dawno „conferenciers“ w osobach 70-letnich staruszków. Antoine sądził, że publiczność stanie po jego stronie, ale pomylił się. Co prawda, sztuki, któremi tę publiczność pragnie sobie zjednać, są nieszczególne, jak n. p. komedya Ernesta Wildenbrucha p. t.: „L'alouette“, tłómaczona z niemieckiego. („Haubenlerche“ — „Skowronek“). Komedya ta zrobiła fiasco i stała się nową bronią w rękach nieprzyjaciół Antoine'a.

Tymczasem Gémier, następca Antoine'a w teatrze na bulwarze de Strasbourg, ma naraz aż dwie sztuki kasowe: „Terre d'epouvante“ („Straszna Kraina“) i „Monsieur Codomat“. Pierwsza sztuka jest po prostu kinematograficznem przedstawieniem znanej katastrofy na wyspie Martynice. Wobec zdumionych widzów wulkan Mont Pelée zionie ogniem, lawą, popiołem i kamieniami. Dalej widzowie są świadkami bohaterskiej działalności gubernatora wyspy Martyniki. Scena ta działa tem silniej, że Paryżanie pamiętają z opisów dziennikarskich, jak dzielnie gubernator Moutet zachowywał się podczas katastrofy. — A jeżeli dodamy, że uczestnicy przedstawienia czują zapach siarki, widzą ginących ludzi, słyszą jęki rannych — nie zadziwimy się, że sala zawsze jest pełna. „Monsieur Codomat“ jest sobie przeciętnie dobrą sztuką, która swoją scenicznością i dobrą grą aktorów podbija publiczność.

Z powodu powołania na Wydział lekarski paryskiej Sorbony dwóch profesorów z prowincyi, studenci tutejsi zaczęli urządzać takie „chahuty“, że wreszcie minister oświaty Briand wydał rozporządzenie, ażeby z dniem 1 grudnia wydział lekarski został zamknięty. Paryż, stolica świata, miałby powoływać profesorów z prowincyi? To obraza, to policzek moralny. Oczywiście kandydaci paryscy, których ubiegli profesorowie z prowincyi, pośrednio przyczynili się do podburzenia młodzieży. Ofiarami demonstracyi są dwaj profesorowie z Nancy, histolog Prenant i anatom Nicolas, obok nich młodzież zwraca się także przeciwko dziekanowi wydziału lekarskiego, profesorowi Debove, któremu zarzuca, że przyczynił się do powołania dwóch uczonych z prowincyi. O kwalifikacye naukowe nikt nie pyta — każdy woła tylko: „Precz z prowincyą!“

Gdy dziekan Debove wprowadził profesora Prenanta do sali wykładowej, studenci natychmiast zaczęli krzyczeć: „Rezygnować! Wracać do Nancy!“, a równocześnie posypały się na katedrę jaja, ziemniaki, jabłka, głąbie kapuściane. Profesor Prenant mimo to usiłował do zgromadzonych przemówić, ale wtedy u stóp katedry wybuchła petarda, otaczając profesora i dziekana chmurą spalonego prochu. — Oczywiście obaj opuścili salę, a zwycięzcy, zabrawszy z sali stołki, pulty i książki, ułożyli z nich na dziedzińcu wielki stos i podpalili go, dla wyrażenia swej radości. Po odśpiewaniu kilku pieśni studenci w liczbie około 1500 głów, utworzyli „monôme“, t. j. „gęsiego“ i ruszyli przed kamienicę, w której, jak sądzili, mieszka drugi „intruz“, profesor Nicolas. Stanąwszy przed kamienicą ową, wszczęli piekielny hałas ku ogromnemu zdziwieniu jej mieszkańców. Jakiś zapalczywy jegomość wylał z drugiego piętra kubeł wody na studentów, co jednakże nie ochłodziło ich zapału. Wreszcie przybyła policya i uwięziła kilku studentów. Powstała bójka, a że policya była za słaba, więc studenci odbili uwięzionych i pociągnęli dalej, dowiedziawszy się, że profesor Nicolas mieszka gdzieindziej. Znaleźli wreszcie jego pomieszkanie, ale tutaj spotkali się z tak silnym oddziałem policyjnym, że rychło zostali rozproszeni. I skończyła się rewolucyjka dzielnicy łacińskiej.

Stary lew dziennikarski, Henryk Rochefort, niegdyś pełen zjadliwego dowcipu, opowiada dzisiaj w „Figarze“, jak go napastują przeróżni ludzie, chcąc się poinformować o rozmaitych wybitnych osobistościach, z któremi Rochefort przestawał. — „Człowiek na starość staje się Bödeckerem przeszłości“ — wzdycha Rochefort i opowiada, jakie w podobnych wypadkach daje odpowiedzi. Zapytany o barwę wąsów Napoleona III, zapewnia z powagą, że były z początku jasne, ale z biegiem lat ciemniały coraz więcej. Na pytanie, kto był otylszy, Gambetta, czy Ernest Picard, kolega jego z „gouvernement de la défence“, odpowiada Rochefort: „Picard na ogół był tłuściejszy, ale Gambetta miał większy brzuch“. Kiedy czytałem te bajeczki starca, żal mi się zrobiło Rocheforta, którego pióro ostre było niegdyś i kolące jak szpada. Dzisiaj pozostała szacowna ruina, pisząca z musu dla chleba. I zaczynają się nawet pojawiać osły, kopiące chorego lwa.

Kronika.

Kraków, 14 listopada.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miasta odbyła wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Beringera, w obecności prezydenta miastu dra Lea i II wiceprezydenta p. Sarego.

Na przedstawienie r. m. dra Domańskiego poleciła sekcya ubezpieczyć przejście przed budynkiem policyjnym w ulicy Podzamcze przez odpowiednie obaryerowanie miejsca. Na przedstawienie tegoż radcy polecono czyścić podcienie w Sukiennicach szczotkami, nie miotłami. Dalej polecono magistratowi przedstawić wnioski o zabezpieczenie Kasy miejskiej dzwonkami automatycznemi i o ubezpieczenie Kasy miejskiej przeciw włamaniu. Następnie sekcya przyznała kilka kredytów dodatkowych w myśl wniosku magistratu. W końcu sekcya obradowała w sprawie ostatecznego układu z Wydziałem krajowym o odstąpienie części placu Aryańskiego pod zakład psychiatryczny w zamian za grunta szpitalne.

Z Muzeum techniczno-przemysłowego. Prezydent miasta, dr Leo, zamianował p. Michała Szczepańskiego, inżyniera budowy maszyn, asystentem technicznym w Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem w Krakowie.

Koncert „Młodej Polski“. W koncercie „Młodej Polski“, który odbędzie się w piątek, przyjęła współudział p. Czop-Umlauf, oraz orkiestra 56 p. p. P. Czop-Umlauf grać będzie na koncertowym fortepianie firmy „Steinway“ ze składu p. Gabryelskiej. Program przedstawia się następująco: Szopski „Hasło“, E. Walter „Kędy milczy słońce“ i „Hej, pójdziemy dziewczyno!“, Rudnicki „Samotna limba“, B. R. Wolfsthal „Dwie dole“ — chór. M. Świerzyński „Fantazya“ C-mol na fortepian z towarzyszeniem orkiestry — p. Czop-Umlauf; B. Raczyński „Poemat o „Nocy listopadowej“ (poemat symfoniczny na wielką orkiestrę; B. Walewski „Paweł i Gaweł“ (symfonia charakterystyczna na orkiestrę). H. Klechniowska „Dwa preludya“, K. Szymanowska „Etude“, L. Różycki „Igraszka fal“ (według obrazu Böcklina) — p. Czop-Umlauf. B. Raczyński „Dumka o wianku“, Z. Jachimecki „I czar i urok masz“, B. Walewski „Zawód“, M. Swierzyński, Polonez z opery „Zosia“ na orkiestrę.

Od p. Żurowskiej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Ponieważ w zakładzie opuszczonych sierót, znajdują się przeważnie dzieci nieuleczalnie chore, więc, aby im czas umilić i osłodzić przykrą ich dolę, zajmujemy je w ten sposób, że im się daje do skubania płatki jedwabne różnego koloru, co ich najwięcej zajmuje i zabawia. Zwykłe zabawki rzucają. Z tej skubanki robi się pewien rodzaj tkaniny. Zwracam się więc z uprzejmą prośbą do zacnych osób, aby się raczyły łaskawie przychylić do prośby mojej i nie wyrzucały płatków jedwabnych na śmieci, lecz najmniejszy płateczek i stare zużyte niepotrzebne jedwabne rzeczy, przysyłały do zakładu dla opuszczonych sierotek. Adres: Zwierzyniec, Kraków, zakład dla opuszczonych sierót, Ulica Senatorska 50.

Ślub. Przedwczoraj pobłogosławiony został w Krakowie związek małżeński między p. Feliksem Iwanowskim, dzierżawcą dóbr, a p. Heleną Wohlfeldówną.

Sprawa pani Dobrodzickiej. Z Wiednia telefonują nam: Przewieziona z Krakowa do więzienia w Wiedniu pani Wanda Dobrodzicka konferowała wczoraj ze swoim obrońcą posłem drem Liebermanuem. Akta sprawy nadeszły już z Krakowa i oddane zostały tłómaczowi. — Śledztwo w Wiedniu prowadzić będzie sędzia dr Bachrach, jako prokurator wziął sprawę w rękę dr Pollak.

Skazanie służącej. Wczorajsza rozprawa karna przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw służącej Maryi Bętkowskiej, obwinionej o liczne kradzieże, zakończyła się wyrokiem, skazującym ją na 3 lata ciężkiego więzienia.

Aresztowanie. Do policyi krakowskiej nadeszło doniesienie od policyi lwowskiej, że onegdaj schwytano we Lwowie dwóch niebezpiecznych rzezimieszków: Jakóba Lorka i Jana Cichonia, poddanych rosyjskich. Dwójka ta jeździła po rozmaitych miastach i miasteczkach Galicyi, rzekomo w poszukiwaniu zgubionych przez siebie pieniędzy, przyczem napadali na bogatszych mieszczan i włościan, obdzierając ich z gotówki. W roku zeszłym rzezimieszki ci grasowali także w Krakowie i na tutejszych plantacyach popełnili kilka kieszonkowych kradzieży. — W towarzystwie ich znajdowała się wtedy niejaka Stanisława Wróblewska, którą obecnie wyśledzono i wczoraj aresztowano w mieszkaniu jej w Dębnikach. Podczas rewizyi u Wróblewskiej znaleziono w kominie nad piecem w jej mieszkaniu zawiniątko, w którem było kilkadziesiąt sztuk falsyfikatów złotej monety francuskiej.

Odkrycie to naprowadzi policyę zapewne na wyśledzenie jakiejś szajki fałszerzy pieniędzy.

Z kraju.

Intrygi i bajki. Przesilenie prezydyalne stało się żyznem podłożem bajek i intryg, kolportowanych z zaciekłością przez organa konserwatywne, które z wytężeniem sił i nie przebierając w środkach, walczyły w obronie utrzymania mniejszości konserwatywnej przy władzy. Jakie rozmiary te bajki i intrygi przybierały i dokąd docierały — mówić o tem już nie chcemy. Ale jako ich próbka posłużyć może pismo docenta Uniwersytetu lwowskiego, dra Stanisława Grabskiego, zamieszczone w ostatnim numerze „Słowa Polskiego“. Pismo to opiewa:

„Czas“ w Nr. 257 w artykule p. t. „Fakty“ pomieścił następującą insynuacyę:

„P. Głąbiński, bez porozumienia się z resztą prezydyum i Kołem, za pośrednictwem jednego z docentów Uniwersytetu lwowskiego traktował w tej sprawie (uniwersyteckiej) z... p. Wassilką i Romańczukiem!!“

„W numerze wtorkowym „Czas“ zmuszony był zamieścić pismo p. Głąbińskiego, zaprzeczające kategorycznie tej kalumnii, mimo to dodaje do sprostowania: „W całości podtrzymujemy to twierdzenie i dla dokładniejszego scharakteryzowania dodajemy, że ów docent Uniwersytetu lwowskiego nazywa się — dr Grabski“.

„Wzywam niniejszem „Czas“ do odwołania tego kłamstwa i do stwierdzenia, że z p. Romańczukiem nigdy w życiu nie rozmawiałem, że z p. Wassilką w sprawie uniwersyteckiej, ani wogóle w sprawie polsko-ruskiej, nie zamieniłem ani jednego słowa; że znalazłszy się przypadkowo w jego towarzystwie, nie odezwałem się z żadnym sądem politycznym, że wreszcie z żadnym posłem ruskim ani bezpośrednio, ani pośrednio o żadnych sprawach politycznych nie traktowałem.

„Liczę na dobrowolne odwołanie ze strony „Czasu“, bez uciekania się do §. 19, nie mogę bowiem wierzyć, aby redakcya „Czasu“ świadomie kłamstwo to opublikowała, chcę raczej sądzić, że padła ofiarą złośliwej mistyfikacyi.

Dr Stanisław Grabski.“

Cieszyn, 11 listopada. W sobotę 9 b. m. sala Domu narodowego zapełniła się po brzegi gośćmi, którzy po raz trzeci w tym roku pragnęli zobaczyć na scenie sztukę p. t. „Kościuszko pod Racławicami“. — Zorganizowane kółko amatorskie, złożone z kilkudziesięciu osób przez p. Ignacego Smalca, kierownika szkoły polskiej w Cieszynie, po raz trzeci w mieście Cieszynie dało dowód rzetelnej pracy i nie szczędziło ani czasu ani kosztów, aby przedstawienie to jak najlepiej się powiodło. Nadto „Macierz szkolna“ przyczyniła się bardzo do uświetnienia tej sztuki, wydając znaczną kwotę, bo około 850 kor., na zakupno nowych kostyumów. Znakomita wprost gra prawie wszystkich amatorów wpłynęła bardzo podniośle na obecnych, którzy oklaskami długotrwałemi nagradzali poszczególne występy grających amatorów.

Sztuka ta narodowa, grana przez to kółko amatorskie, zyskała sobie do tego stopnia poklask i uznanie, że obecnie ze wszystkich ważniejszych miejscowości Śląska, jako to: Dąbrowej, Jabłonkowa, Skonowa, Ostrawy Morawskiej i i. nadchodzą zaproszenia do urządzenia przedstawień w tych miejscowościach. Na razie zdecydowało się kółko urządzić przedstawienie "Kościuszki" w Dąbrowie dnia 17 bm., a później w innych miejscowościach Śląska, tudzież w kresowych miejscowościach Galicyi zachodniej, np. w Żywcu.

W końcu dodać musimy, że czysty dochód z urządzanych już i projektowanych na przyszłość przedstawień przypada „Macierzy szkolnej“ na Śląsku na popieranie jej celów oświatowo-narodowych.

Jaworzno, 12 listopada. Dnia 9 bm. urządziło „Ognisko“ nauczycielskie w Jaworznie wieczorek muzykalno-wokalny w sali „Sokoła“. Na program złożyło się słowo wstępne, które wygłosiła przezeswa „Ogniska“, p. Smolkowa, tercet skrzypcowy, oraz chór sokoli odśpiewał kilka pieśni, wykonanych bardzo starannie. W końcu odegrano sztukę Bałuckiego „Teatr amatorski“. Amatorzy grali doskonale, wkładając wiele szczerego humoru i werwy w trudne do opracowania role. Z pomiędzy pań, które grały bardzo dobrze, zasługują na szczególniejsze uznanie pp. Kowaczówna (Agata) i L. Filarówna, która rolę Sydonii z całym zapałem oddała, za co też publiczność darzyła ją rzęsistemi oklaskami. Panowie grali także bez zarzutu. Wieczorek urządzony został wyłącznie siłami nauczycielskiemi z Jaworzna.

Niemcy zaczynają się uczyć po polsku. „Silesia“ donosi, że w trzyklasowej szkole ludowej w Mikuszowicach na Śląsku zaprowadzono z dniem 1 b. m. nadobowiązkowy kurs języka polskiego w 2 i 3 klasie po 2 godziny tygodniowo. Zaprowadzenie kursu tego nastąpiło na mocy uchwały wydziału gminnego, który uznał „znajomość języka polskiego za pożyteszną dla młodzieży niemieckiej“.

Nowy Sącz, 13 listopada. (Pogłoski o cholerze. Zniżenie ceny mięsa. Szaleniec.)

Rozeszła się tu pogłoska, iż w koszarach 20 p. piechoty zmarł żołnierz wśród podejrzanych objawów cholery. Pogłoska ta okazała się mylną; żołnierz zmarł z powodu choroby żołądkowej, na którą od dłuższego czasu cierpiał. Mimo to zarządzono środki ostrożności.

Rzeźnicy obniżyli ceny mięsa i przedłożyli cenniki swoje magistratowi do zatwierdzenia. Obecnie najniższa cena mięsa wynosi 96 hal. za kilogram, najwyższa 1 kor. 16 hal. Magistrat afiszami opublikował tę zniżkę.

W domu p. Kościsza na Kaduku mieszka niejaki Andrzej Obrzud, pensyonowany kolejarz, cierpiący od dłuższego czasu na obłęd. Onegdaj zupełnie nagi przechodził się po ulicach, a wczoraj z nożem w ręku rzucił się na dwoje swych dzieci, i na żonę, znajdującą się właśnie w stanie odmiennym. — Na krzyk żony nadbiegli sąsiedzi i szaleńca rozbroili. Władze powinny natychmiast zająć się tym nieszczęśliwym i uwolnić mieszkańców od groźnych jego napadów.

Konkurs na polichromię kościoła w Szczucinie (powiat dąbrowski) ogłasza komitet parafialny. Chcący się ubiegać o nagrodę, zechcą się zgłosić do ks. Tomasza Łączewskiego, proboszcza w Szczucinie, który udzieli bliższych wyjaśnień i doręczy odbitki planu nawy kościelnej. Jeden z trzech wybranych projektów zostanie przyjęty do wykonania z zastrzeżeniem ewentualnych zmian w porozumieniu z artysią dokonanych, drugi otrzyma nagrodę 250, a trzeci 200 koron. Do oceny projektów zostaną uprzejmie zaproszeni architekci: dr Zubrzycki i Hendel, artyści-malarze: prof. Axentowicz i Ruszczyc, konserwator okręgu dr Kopera, a nadto ks. prałat Leśniak z Tarnowa i delegat komitetu parafijalnego. Termin nadsyłania projektów z kosztorysem, ofertą na malowanie i z podaniem jakości farb upływa z końcem lutego 1908 r.

Kałusz, 12 listopada. W sobotę dnia 16 b. m. odbędzie się w tutejszym „Sokole“ przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie komedya Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem“.

Przemyśl, 13 listopada. (Spółka spożywcza. — Zgromadzenie służby pocztowej. — Wystawa fotograficzna. — Pożądane zarządzenie. — Zasypana ulica. — Usiłowane samobójstwo żołnierza. — Nożownictwo). Za przykładem innych miast i u nas postanowiono przystąpić do założenia spółki spożywczej, dostępnej wszystkim, bez najmniejszej różnicy. W tym celu odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie przy dość licznym udziale uczestników. Na razie ograniczono się do wyboru komitetu, który zająłby się zorganizowaniem spółki. — W skład jego weszli pp. Adamski, Balawajder, Feldman, Karczmarczyk, Kot, Kondrat, Lewicki, Łyczkowski, Satażyński, dr Trybulec, Tulej i Wróbel. Członków, jak na początek, wpisała się dość znaczna liczba.

Ruch organizowania się służby pocztowej nie ustał na zgromadzeniu odbytem przed dwoma blisko miesiącami, o którem w swoim czasie donosiłem. Onegdaj znowu odbyło się z gromadzenie służby pocztowej, w którem wzięło udział około 60 uczestników. Przewodniczył ekspedyent p. Pragłowski. Zgromadzenie zwołano dlatego, ponieważ do założonej grupy miejscowej: Związku służby pocztowej nie chcieli wstąpić certyfikatyści. Po dość ożywionej dyskusyi, zgromadzenie oświadczyło się za wstąpieniem całej służby pocztowej, tak stałej (certyfikatystów), jak i prowizorycznej do Związku służby pocztowej.

Wystawa fotograficzna, zapowiadana od całego szeregu miesięcy, otwartą będzie 16 b. m. Wśród nadesłanych prac, połowę blisko stanowią fotogramy amatorów lwowskich. Czysty dochód wystawy przeznaczono na tutejsze Koło Pań Towarzystwa szkoły ludowej.

Wydział „Sokoła“ zarządził, aby panie podczas przedstawień teatralnych obowiązane były zdejmować kapelusze.

We wtorek po deszczu ulewnym usunęła się góra przy ulicy Krętej i kilkadziesiątmetrowy zwał ziemi zasypał całą ulicę tak, że dostęp do niej oraz na Zamek stał się niemal niemożliwym. Górę właśnie teraz podmurowywano. Rozpoczęcie podmurowywania w najniewłaściwszej, bo deszczowej porze, omal nie stało się przyczyną katastrofy. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Wczoraj usiłował odebrać sobie życie żołnierz dragonów J. S. Rzucił się na szyny kolejowe. Niedoszłego samobójcę wczas jednak spostrzeżono i ze szyn usunięto. Przyczyną była niechęć do służby wojskowej.

Nożownictwo, ta plaga miast, zaczyna grasować i w Przemyślu. Przed kilku dniami odwieziono do tutejszego szpitala młodego chłopca, Dziurzyńskiego, ranionego dwukrotnie nożem w brzuch przez swego kolegę Sosnowskiego za to, że Dziurzyński ujmując się za czcią swojej matki, o której Sosnowski wyraził się obelżywie, uderzył go w twarz. Rany są groźne.

Tarnopol, 13 listopada. We wtorek odbyła się rozprawa karna w tut. sądzie przeciw urzędnikowi starostwa w Tarnopolu, p. Preisnerowi, o występek przeciwko bezpieczeństwu życia.

Przed kilku tygodniami mianowicie rozeszła się po mieście pogłoska, że niejaka Kuklińska, wyrzucona za drzwi przez p. Preisnera, tak nieszczęśliwie upadła na korytarzu, że się zabiła. Kuklińska przyszła do starostwa po odebranie sieci rybackiej, którą żandarmerya skonfiskowała. Sekcya zwłok wykazała jednak, że Kuklińska umarła na udar sercowy, wyszedłszy na korytarz. Prokuratorya wytoczyła dochodzenie p. Preisnerowi na podstawie pogłosek. P. Preisnera uwolniono.

Śmierć podczas ćwiczeń wojskowych. Jak donosi „Zeit“ z Kołomyi, dnia 12 b. m. podczas ćwiczeń strzelniczych pierwszej kompanii 24 pułku piechoty padł ostry strzał. Kula trafiła freitra Berychę w skroń i wyszła okiem. Berychę odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. W sprawie tej zarządzono surowe śledztwo.

Ze świata.

Z Warszawy. (Rewizya długów teatrów warszawskich. — Nowy teatr.)

— Onegdaj przybył do Warszawy członek ministeryum spraw wewnętrznych Dmitriew, wydelegowany specyalnie przez prezesa ministrów Stołypina, w celu sprawdzenia długów teatrów warszawskich. Wczoraj p. Dmitriew w asystencyi prezesa teatrów p. Herszelmana i przedstawicieli dyrekcyi sprawdzał rachunki zaległych pensyi, oglądał garderoby i t. p. Delegacya p. D. potrwa dni kilka i, jak informuje „Goniec“, związana jest ze sprawą wyasygnowania przez skarb większej sumy w charakterze pożyczki, w celu zapłaty zaległych pensyj i uregulowania długów wierzycielom, którzy zniecierpliwieni niepłaceniem procentów i kapitałów, wysyłają liczne prośby i skargi do ministeryów spraw wewnętrznych i finansów.

W przyszłości teatry warszawskie mają być wzięte pod kuratelę przez t. zw. „komisyę finansową“.

— Warszawa wkrótce ma pozyskać nowy przybytek sztuki dramatycznej, dzięki staraniom zarządu Filharmonii. Oto pewna część ubikacyj w gmachu Filharmonii, nie mająca szczęścia do lokatorów i stojąca obecnie pustkami, przerobiona zostaje na przybytek sztuki, czyli wyraźniej mówiąc na teatr z elegancką widownią, z wygodną sceną, garderobami i t. p. Plany przeróbki sporządzone już zostały według projektu architekta p. S. Okönia i przesłane do zatwierdzenia władzy. Sala widzów posiadać ma parter, pierwsze i drugie piętro, a cała konstrukcya ze względu na bezpieczeństwo będzie żelazną. Ponieważ przebudowa kosztować będzie sumę poważniejszą, Filharmonia zdołała zyskać poparcie finansowe znanego melomana p. P. Wertheima. O ulokowaniu w nowym teatrze dobrej trupy teatralnej również poczyniono już starania.

Z Łodzi. (Tow. austryackich poddanych. — Premiera. — Deportacya kandydata lewicy).

— Odbyło się tu uroczyste otwarcie Towarzystwa wzajemnej pomocy poddanych austryacko-węgierskich. Na uroczystość tę przyjechali z Warszawy: generalny konsul austryacko-węgierski p. Stefan von Ugron de Abranfalva, dwaj jego sekretarze pp. von Michajlovic i Krysiński, oraz prezes warszawskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy poddanych austryacko-węgierskich, p. Alina. O otwarciu Towarzystwa wysłano depeszę do cesarza Franciszka Józefa na imię generał-adjutanta hr. Paara, do ministra spraw zagranicznych w Wiedniu i do posła austryacko-węgierskiego w Petersburgu.

— Z polecenia tymczasowego generał-gubernatora zamknięto cukiernię Józefa Hobha przy ul. Zawadzkiej Nr 12.

— Dzisiaj w teatrze „Victoria“ wystawiono po raz pierwszy komedyę Jaroszyńskiego „Podczłowiek“, która doznała życzliwego przyjęcia.

— W fabryce Lorenza przy ulicy Spacerowej aresztowano pięciu robotników.

— Kandydata na posła od lewicy łódzkiej, p. Arona Rubinsteina, z rozporządzenia generał-gubernatora wojennego skazano na wyjazd do gubernii wiackiej na cały czas trwania stanu wojennego.

Spór o panią Hańską. Przedwczoraj w artykule p. t. „Mirbeau o p. Hańskiej“ podaliśmy szczegóły o zachowaniu się jej w dniu śmierci Balzaka, którego żoną była p. Hańska. Szczegóły te, wielce dla niej niepochlebne, spisał na podstawie opowiadania malarza Gigoux powieściopisarz Mirbeau w książce p. t. „La 628 — E 8“, która w tych dniach ukaże się na półkach księgarskich, a z której dzienniki paryskie ogłosiły rozdział o śmierci Balzaka. Otóż córka p. Hańskiej z pierwszego małżeństwa, a pasierbica Balzaka, przebywająca obecnie w jednym z klasztorów paryskich, w liście do redakcyi dziennika „Temps“ oświadcza, że szczegóły o śmierci Balzaka są oszczerstwem, gdyż p. Hańska z Rzewuskich za życia Balzaka nie znała malarza Gigoux, który jej dopiero w dwa lata później został przedstawiony przez córkę. Na ten list odpowiedział Mirbeau w słowach następujących: „Pani! Przeczytawszy wzruszający list pani, powziąłem natychmiast postanowienie. Wobec wieku pani i jej pietyzmu dziecięcego nie dyskutuję. Nie chcę nawet powoływać się na świadectwo tych, którzy opowiadanie to słyszeli z ust Gigoux'a. Chociaż mnie to jako autora wiele kosztuje, mimo to, nie chcąc ostatnich lat pani napełniać smutkiem, usuwam rozdział, który panią tak dotyka. Nie odpowiedziałem pani natychmiast, gdyż wielkie interesy — nie moje, lecz wydawcy — były w grze i należało je jak najmniej ukrócać. Czy mam panią zapewniać, że nic nie wiedziałem o jej milczącem istnieniu, pisząc owe stronice?“ Książka więc pójdzie na półki księgarskie bez rozdziału o p. Hańskiej, ale z listu Mirbeau widać, że opowiadania malarza Gigoux uważa za autentyczne.

Cyganiewicz w Anglii. Dziennik angielski „The Sunday Chronicle“ podaje portret Cyganiewicza, o którym powiada: „Zbysco is a mammoth gladiator“.

Proces Nasiego. W toku rozprawy sądowej, która się odbywa przeciwko byłemu ministrowi włoskiemu Nasiemu przed senatem włoskim, jako trybunałem, zeznał świadek Vaerini, szef sekcyi w trybunale obrachunkowym, że trybunał ów wytykał Nasiemu liczne błędy w rachunkach. Następnie odczytano dokument, z którego wynika, że rada miasta Trapani, rodzinnej miejscowości Nasiego, a zarazem jego okręgu wyborczego, otrzymała podczas urzędowania Nasiego subwencye w łącznej kwocie 32.600 lirów. Deputowany Cappelli, przewodniczący parlamentarnej komisyi śledczej w sprawie Nasiego, oświadczył, że Nasi dawał komisyi fałszywe wyjaśnienia. Członkowie komisyi nabrali przekonania, że nie chodziło o tak zwane nieregularności, ale wprost o kradzieże, skutkiem czego postanowili sprawę przekazać sądowi. Cappelli między innemi zeznał, że pomiędzy 800 osobami, które otrzymały subwencye, było w rzeczywistości tylko 8 nauczycieli. Z sumy 266.000 lirów, która figurowała pod tytułem zapomóg dla nauczycieli, przypadło dla nich 13.000.

Francuskie granaty świetlne. Dzienniki paryskie donoszą, że w Lorient czyniono próby z nowemi granatami, które posiadają tę właściwość, że, uderzając w cel, wydają silne światło. Granaty te, używane do dział, o kalibrze 65 milimetrów, umożliwiają artylerzystom również i w nocy dokładne celowanie.

Ze stowarzyszeń.

Kurs społeczny. Staraniem „Polskiego związku niewiast katolickich“ w Krakowie odbędzie się w listopadzie szereg wykładów w sali Rady powiatowej (Pijarska 1). Wykłady te wygłoszą: Dr Stan. Grabski (20 bm. od 4—6) o gospodarstwie społecznem; prof. dr Włodzimierz Czerkawski (21 bm. od 4—6) „Powstanie nowoczesnej kwestyi społecznej“; ks. dr Caputa (22 bm. od 4—6) „Historya katol. akcyi społ. od XIX w. i zasady chrześcijańskiego ustroju społecznego“; p. Henryka Starzewska (23 bm. od 5—7) o stowarzyszeniach współdzielczych; dr Caro (25 bm. od 4—6) o wychodźtwie polskiem; dyr. Józef Olszewski (26 bm. od 4—6) „Przemysł domowy“; dr Franciszek Stefczyk (27 bm. od 4—6) „Spółki rolnicze“; dr Waleryan Klecki (28 bm. od 4—5) „Gospodarstwo wiejskie“; p. Antonina Sikorska (28 bm. od 5—6) „Gospodarstwo domowe; dr Grabski (29 bm. od 4—6) „Potrzeby naszej ludności wiejskiej; prof. Karol Klecki (30 bm. od 4—6) „Alkohol i jego wpływ na pracę ludzką fizyczną i umysłową“.

Krzesło na każdą godzinę wykładu kosztuje 50 halerzy. Bilety nabywać można będzie na miejsca przy kasie. Ogłoszenie wykładów dalszych za czas do 4 grudnia (bo do tego dnia trwać będzie kurs) nastąpi z końcem bm.

Z Towarzystwa im. Pestalozziego. Towarzystwo dla popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie, zawiadamia, iż walne zgromadzenie odbędzie się we czwartek 28 listopada, o godzinie 7 wieczorem, w lokalu „Związku akademickiego“ przy ulicy Sławkowskiej l. 11. II piętro. Wstęp tylko dla osób, którzy są najmniej od trzech miesięcy członkami Towarzystwa. Porządek dzienny: Sprawozdanie; uzupełniający wybór członków wydziału; wybór członków Rady nadzorczej; wybór delegata na walne zgromadzenie ogólnego austryackiego związku im. Pestalozziego; wnioski i interpelacye.

W stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko“ (Rynek 12) odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. przedstawienie farsy p. t.: „Wyprawa ślubna“. Początek o godzinie 6½ wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

Z „Eleuteryi“. W niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 7 wygłosi p. Tadeusz Staniewski odczyt p. t. „O systemie Gottenburskim“, poczem nastąpi dyskusya. Wstęp dla wszystkich wolny. — W sobotę d. 23 b. m. wieczór muzyczny w połączeniu z zabawą taneczną. Wstęp tylko za zaproszeniami. Wyjaśnień udziela sekretaryat „Eleuteryi“ i skarbnik p. Rein (Bouffal, Rynek gł., 22).

Z Towarzystwa miłośników cytry. W sobotę, dnia 16 b. m., w lokalu Towarzystwa (Floryańska, 32, I) odbędzie się wieczór muzykalno-wokalny. — Początek o godzinie 7 wieczór.

Na Przytulisko uczestników powstania z r. 1863 złożyli: Galicyjska Kasa oszczędzości we Lwowie tytułem prowizyi agencyi W. Niewiarowskiego 125 koron: Feliks Wiśniewski z festynu urządzonego w Szczawnicy 137·27; K. S. wygrene od I. Z. 20; Korytowscy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Matejki 10; subwencya Kasy oszczędności m. Krakowa 200; Stanisław Wietek 200; Feliks Wiśniewski ze Szczawnicy należne dyety z Tow. wzaj. ubezp. przy likwidacyi 10; Kasa oszczędności m. Tarnopola 50; Akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie 100; Powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce 20; Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 50; z puszki dra Harajewicza w Maryenbadzie 26·25; z puszki dra Rosnera w Francensbadzie 39; z puszki dra Kwiatkowskiego w Maryenbadzie 28; z puszki dra Latinka w Maryenbadzie 8·20; z puszki dra Kretowicza w Karlsbadzie 3·50; z puszki dra Kołaczkowskiego w Karlsbadzie 24; z puszki na cmentarzu w Dzień Zaduszny 19·71; z kwesty na cmentarzu w dni zaduszne 197·37; A. Kowalska 10; J. Witkowski z Kościelnik 10 worków kartofli. Wszystkim ofiarodawcom składa zarząd serdeczne podziękowanie.

Składki. „Na gwiazdkę“ dla polskiej ubogiej dziatwy w Morawskiej Ostrawie złożyli H. W. G. 2 K.

Na obiady dla biednych uczniów złożył Stanisław Meus 10 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył X. 2 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Mściciel“.

W piątek: „Wujaszek Wania“.

W sobotę: „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 4 odsłonach B. Raczyńskiego; „Ciocia Baruch“, obrazek dramatyczny w 1 akcie; „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau.

W niedzielę po południu: „Rewizor z Petersburga“; wieczór: „Królewicz Jaszczur“, „Ciocia Baruch“ i „Epidemia“.

Z kalendarza. W piątek 15 listopada: Leopolda w. i Gertrudy p.; w sobotę 16 listopada: Edmunda b. w. i Otmara op.; w niedzielę 17 listopada: Stanisława Kostki i Salomei.

Wschód słońca 15 listopada o godzinie 6 min. 55, zachód o 3 m. 55; długość dnia 9 godzin min. 0.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13-go listopada termometr doszedł 7·6 do 8·5 C.; barometr wahał się.

Dnia 14 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 736·6 mm., termometru 5·5 C.; cisza.

Z sali sądowej.

(Obraza czci.)

Kraków, 14 listopada.

Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie, rozpoczęła się, rozpisana na trzy dni, rozprawa karna przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu o obrazę czci z § 491 u. k.

Mianowcie pp.: Ludwik Birkenmayer, Stanisław Grek, Adolf Nowak, Emil Riszka, Franciszek Rotter, Edmund Ullmann, Jan Wallner, Edmund Zaklika, wszyscy urzędnicy oddziału technicznego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, oskarżają p. Tadeusza Majewskiego, 45 lat liczącego, z Marcinkowic w Królestwie Polskiem, emerytowanego urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, o występek obrazy czci, jakiej się dopuścił przez „List otwarty“, dołączony do czasopisma „Naprzód“ z 13 stycznia br., w którym poruszył sprawę rzekomych nadużyć i fałszowań bilansów w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. W liście tym obwiniony, w ustępie piątym, użył następujących słów... „list p. Ullmana, który stwierdza, że razem ze swymi kolegami okrada włościan z funduszu rezerwowego (a co poprę przysięgą tych panów). A teraz spytajmy się, czy tym ludziom, którzy zatracili po prostu uczucie uczciwości, choć włos z głowy spadł?“ Tym „Listem otwartym“, bez przytoczenia konkretnych faktów, pomówił p. Majewski wymienionych oskarżycieli prywatnych o pogardliwe przymioty i taki sposób myślenia, tudzież wystawił ich na publiczne urągowisko.

Wobec tego urzędnicy oddziału technicznego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wystąpili ze skargą, a po śledztwie, dzisiaj rozpoczęła się przeciw p. Majewskiemu rozprawa.

W skład trybunału, któremu przewodniczy r. sądu kraj. Raczyński, wchodzą radcy: Kopf i Mardyła jako wotanci, oskarża adw. dr Rowiński, obwinionego broni adw. dr. Sternbach.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchania obwinionego.

Osk. Majewski oświadcza, że zarzutów podniesionych nie cofa i prawdziwości ich dowiedzie. Inkryminowanego artykułu nie stosował do urzędników, którzy wystąpili ze skargą, tylko do dyrekcyi. Obszernie opowiada oskarżony o stosunkach w Towarzystwie za dawnej, ś. p. Kieszkowskiego, dyrekcyi, a obecnej, dowodząc, że stosunki obecne są opłakane, a on, jako obywatel, uważał sobie za obowiązek zedrzeć maskę z działalności dyrektorów, którzy instytucyę prowadzą jakby swoją własność. Dalej wyjaśnia historyę powstania swoich broszur z zarzutami przeciw Towarzystwu pod pseudonimem „Poinformowany“.

Co do gospodarki w Towarzystwie, obwiniony oświadcza mianowicie, że zarząd, składający się z kilkunastu ludzi, lepiej sytuowanych, zaufanych sobie, nic nie robi, zwalając całą pracę na ogół biednych urzędników.

Co się zaś tyczy inkryminowanego ustępu listu otwartego, to ten odnosi się do nadużyć z funduszem rezerwowym. Biuro techniczne ma na celu skłanianie członków do wypowiadania asekuracyi, przez co ci tracą wkładki do funduszu rezerwowego. Obwiniony wyjaśnia, że z odczytanego listu p. Ullmana do dyrekcyi wynika, że misyę swoją p. Ullman pojął tak, żeby skłaniać ubezpieczonych do wymawiania ubezpieczenia, przez co na zysk Towarzystwa, ubezpieczający tracili swoje, do funduszu rezerwowego, wkładki.

Dyrekcya Towarzystwa także ze swej strony wypowiada ubezpieczenia; np. od 1 stycznia do 31 października 1904 wypowiedziała, względnie odrzuciła ubezpieczeń na 12 milionów koron.

Przewodniczący: Odrzucenie lub wypowiedzenie ubezpieczenia jest, podług statutu, prawem dyrekcyi.

Osk. Majewski: Jeżeli ktoś przez 15 lat ubezpiecza, albo ma dług na realności ubezpieczonej, to takie nagło wypowiedzenie mu ubezpieczenia, rujnuje go. Wedle wykazów, wydanych przez dyrekcyę za przeciąg 45 lat, zbierała dyrekcya za czasów Kieszkowskiego okrągło 7½ miliona koron rocznie, a zwracała 1½ miliona koron rocznie; obecnie zbiera dyrekcya rocznie 11 milionów, a nie zwraca ani centa, czyli, że 4½ miliona koron gdzieś się zapodziewa.

Jak lekkomyślnie gospodaruje krakowskie Tow. wzaj. ubezpieczeń, dowodem fakt, że objęło od Tow. asekurującego „Wiener Gesellschaft“ ryzyka ubezpieczeń bukowińskich przeszło na 30 milionów kor.

Adw. dr Rowiński podnosi, że oddział techniczny, którego urzędników atakuje obwiniony, istotne usługi oddała Towarzystwu, chroniąc instytucye od pewnego wyzysku z powodu podejrzanych pożarów.

Obwiniony Majewski dowodzi następnie, że nawet sam rząd czując, że gospodarka we Floryance krzywdzi ubezpieczonych, przeważnie włościan, pozwolił obecnie na powstanie ludowego Towarzystwa asekuracyjnego.

Po przesłuchaniu p. Majewskiego, przed przesłuchaniem świadków, obrońca dr Sternbach postawił wniosek, by słuchano tylko p. Ullmana, jako głównego oskarżyciela, a zastępca oskarżycieli prywatnych, dr Rowiński sprzeciwił się proponowanemu przez p. Majewskiego wezwaniu na świadka posła Stapińskiego, który już był słuchany w śledztwie.

Trybunał, po naradzie, przychylił się do wniosku o wezwanie posła Stapińskiego, oraz postanowił przesłuchiwać wszystkich proponowanych poprzednio świadków.

Świadek Józef Bosak ze Starego Sącza, ubezpieczył dom swojej żony, wartości 6000 koron, na 2000 kor.; Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zredukowało mu jednak wysokość ubezpieczenia na 1600 kor.; po niejakimś czasie dyrekcya Towarzystwa wypowiedziała mu całkowicie ubezpieczenie, z początku ofiarując mu zwrot 22 kor. wkładki, którą mu potem zniżono do 17 kor. Dom swój potem, bez żadnych trudności, ubezpieczył w Towarzystwie asekuracyjnem „Slavia“ na 5000 kor.

Przysięgły Kramarczyk po objaśnieniach przez świadka, jak wyglądał dom, stwierdza, że dom ten mógł wartać 10 do 12 tysięcy koron.

Po przesłuchaniu dalszem jeszcze kilku świadków, o godz. 3 po południu przewodniczący odroczył rozprawę do jutra na godzinę 9 rano.

Dział ekonomiczny.

✕ **Kraków-Zakopane.** Jak nam donoszą z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, nie stanowi jeszcze odmowny reskrypt ministerstwa kolei żelaznych w sprawie prowadzenia pociągu pospiesznego na przestrzeni Kraków-Zakopane przez cały sezon letni, ostatecznego załatwienia tej dla naszego ruchu turystycznego nader doniosłej kwestyi. Nad sprawą tą zastanawiać się bowiem będzie państwowa Rada kolejowa w grudniu r. b. przy obradach nad rozkładem jazdy w r. 1908.

Zastępca Izby w państwowej Radzie kolejowej, prezydent Dattner, domagać się będzie przy tej sposobności utrzymania tego połączenia pospiesznego przez cały rok — przynajmniej jednak w ciągu pełnego sezonu letniego, t. j. od dnia 15 maja do dnia 15 października włącznie. — Przedmiotem wniosku, zgłoszonego przez prez. Dattnera na sesyę Rady kolejowej, jest dalej sprawa udogodnienia połączeń między Śląskiem a Zakopanem.— W tym względzie wzywa wniosek ministerstwo o zaprowadzenie nowej pary pociągów między Suchą a Żywcem, któreby umożliwiły turystom, nadjeżdżającym z Bytomia, Raciborza, Opola i t. d. bezpośrednie i szybkie połączenie z naszemi okolicami tatrzańskiemi.

✕ **Inwestycye krajowe.** Z Wiednia donoszą nam: Według oficyalnego wykazu ogólne koszta przeprowadzonych już w b. r. i w przyszłym roku, mających być przeprowadzonych inwestycyj kolejowych, specyalnie na budowę wagonów, lokomotyw, rozszerzenia dworców i warsztatów kolejowych, wynoszą na austryackich kolejach państwowych, łącznie z koleją północną, okrągło 145 milionów koron.

Budapeszt, 14 listopada. Pszenica na kwiecień 11·12 do 11·13; żyto na kwiecień 12·25 do 12·26; owies na kwiecień 8·63 do 8·64; kukurydza na maj 7·38 do 7·39; rzepak na sierpień 17·10 do 17·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie przyjemniejsze; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 listopada.

Wiec młodzieży technickiej. W murach lwowskiej politechniki odbył się w poniedziałek wieczorem wiec słuchaczów w sprawie rozłamu wśród młodzieży, istniejącego już od dłuższego czasu między młodzieżą postępową a narodowo-demokratyczną. Po referacie p. Załuskiego, który przedstawił historyę zatargu, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięły udział oba odłamy. W końcu zgromadzenie znaczną większością głosów przyjęło rezolucyę, w której stwierdzono, iż wieloletnia działalność reprezentacyjna „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki“, stojącej na straży godności akademickiej, odpowiadała najzupełniej swojemu zadaniu i wyrażono „Bratniej pomocy“ pełne zaufanie. Wezwano także do wspólnej pracy z dobrą wolą nad zjednoczeniem rozbitej dziś młodzieży, wyrażając nadzieję, że zjednoczenie to nastąpi i pójdzie po linii rozwoju idei patryotyzmu polskiego, jako wytycznej w całym rozwoju Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczy politechniki“. — Uchwalono też drugą rezolucyę, w której młodzież politechniczna jaknajkategoryczniej zastrzega się przeciw reprezentowaniu jej przez „Czytelnię akademicką“. — Przy końcu przemówili obecni na wiecu rektor prof. Syniewski i kurator Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczy politechniki“ prof. Dziwiński. Obaj wyrażali życzenie, aby porozumienie między młodzieżą jaknajszybciej nastąpiło.

Oświetlenie m. Lwowa. Z początkiem bieżącego roku Lwów oświetlony był latarniami gazowemi w ilości 2300, z czego 500 całonocnych, oraz naftą w ilości 874 płomieni, z czego na latarnie całonocne przypadało 138. Na rok 1908 preliminuje budżet miejski 3000 latarń gazowych, z których 600 ma oświecać rogi ulic przez całą noc, oraz 450 latarń naftowych, z których na całonocne przypadnie zaledwie 50. Zauważyć przytem należy, że oświetlenie naftowe jest o jedną czwartą droższe, aniżeli gazowe, gdy bowiem latarnia naftowa całonocna kosztuje rocznie 131 koron, to gazowa tylko 100 koron. Rugując więc systematycznie oświetlenie naftowe, a zastępując je gazowem, daje miasto nietylko oświetlenie nieporównanie lepsze, lecz jednocześnie zmniejsza stosunkowo jego koszt.

Z miejskiego zakładu dla sierót we Lwowie uciekło w niedzielę dwudziestu kilku chłopców, wychowanków tego zakładu. Kilku z nich przynaglonych głodem, zgłosiło się do krewnych swoich, którzy ich oddali napowrót do zakładu. Kilkunastu zaś włóczy się jeszcze niewiadomo gdzie.

Z akademii lasowej we Lwowie. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: Karpiński Tadeusz, przewodniczący, Tomczycki Tadeusz, zastępca, Galus Karol, sekretarz, Janelli Piotr, skarbnik, Herrmann Stanisław, bibliotekarz, Gosk Bolesław i Kłopołowski Stanisław, wydziałowi, Greger Jan i Zawiliński Wacław jako zastępcy wydziałowych. Do komisyi kontrolującej weszli: Łusakowski Stefan, Ryszpler Tadeusz, Smoleński Adam, do sądu koleżeńskiego: Modzelewski Stefan, Szancer Stanisław, Krzyżanowski Maryan i i Zagrodzki Włodzimierz.

Ze sfer adwokackich. Na listę adwokatów zostali wpisani: dr Salomon Reiss, dr Stanisław Grzecik i dr Kiwa Weiss z siedzibą we Lwowie; emerytowany radca sądowy, Juliusz Giżowski z siedzibą w Wiśniowczyku; dr Jakób Laufer z siedzibą w Stanisławowie.

Nowe apteki we Lwowie. Na posiedzeniu sekcyi sanitarnej wydano opinię co do otwarcia czterech nowych aptek we Lwowie. Apteki te miałyby być otwarte w górnej części ulicy Łyczakowskiej, poza ulicą Hausnera, u zbiegu ulic Zyblikiewicza i Styryjskiej, na ulicy Bema i u zbiegu ulic Zamarstynowskiej i Tkackiej.

Lwowskie „Echo“ obchodzi dnia 24 b. m. 20-lecie swego istnienia. W dzień ten odbędzie się nabożeństwo, wspólna próba, koncert i komers.

Samobójstwo akademika. W hotelu Stadmüllera przy ulicy Krakowskiej we Lwowie odebrał sobie życie Mścisław Sieczyński, 26-letni kandydat prawa, pochodzący z Kopyczyniec. Denat przyjechał dnia 7 bm. z Tarnopola do Lwowa. — Wczoraj rano dwukrotnym wystrzałem, skierowanym w prawą skroń, położył kres swemu życiu. Po dokonaniu rozpaczliwego czynu żył jeszcze chwilę. Zwłoki odwieziono do instytucyi medycyny sądowej. Denat był znanym działaczem wśród ruskiej młodzieży ukraińskiej.

Nosorożec dyluwialny. Na onegdajszem posiedzeniu Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, zakomunikował prof. dr Zuker szczegóły, tyczące się znalezienia nosorożca dyluwialnego w Staruni. Mamuta znaleziono w głębokości 14 metrów, a o 1 metr niżej w tej samej warstwie gliniastej, przesyconej ropą, znaleziono nosorożca. Okazu tego nie wydobyto w całości, z powodu znacznych kosztów, jakieby rozkopywanie szybu musiało pociągnąć za sobą. Wydobyto tylko doskonale zakonserwowaną głowę, przednią nogę i prawie całą skórę. Skóra tak się doskonale w ropie zakonserwowała, iż n. p. uszy są zupełnie miękkie, róg na nosie zachowany jest również doskonale, posiada nawet nieniszczoną, błyszczącą warstwę rogową, jakby zupełnie nowy. Noga wraz z kopytkami także dobrze zachowana. — Miejsce, w którem znaleziono nosorożca, będzie w szybie dokładnie oznaczonem, tak, aby później, jak się środki na to znajdą, można było rozpocząć dalsze poszukiwania.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Hamlet“ (z p. Chmielińskim.)

W sobotę po południu: „Uriel Akosta“ (z p. Żelazowskim); wieczór: „Wesoła wdówka“ (z panią Schupp).

W niedzielę po południu: „Orfeusz w piekle“; wiecz.: „Cyrano de Bergerac“.

W poniedziałek: „Ich czworo“.

W dniu otwarcia Dumy.

(Tel. „N. Reformy“ z 14 listopada).

Petersburg. Z okazyi otwarcia Dumy dzienniki ogłaszają powitalne artykuły.

Z 442 posłów 390 podjęło dotąd legitimacye.

W ulicach panuje spokój.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. Otwarcie Dumy odbyło się przy zupełnym spokoju w mieście, którego wygląd w niczem się nie zmienił. W biurach, na fabrykach i w szkołach praca odbywała się zupełnie normalnie.

Deficyt rosyjski.

Petersburg. Na pierwszem posiedzeniu Dumy rząd przedłoży jej budżet do zatwierdzenia. Budżet wykazuje w wydatkach nadzwyczajnych **190 milionów rubli deficytu**, który musi być pokryty w drodze pożyczki zagranicznej.

Prezydyum Dumy.

Petersburg. Wczoraj Chomiakow zgodził się przyjąć godność prezesa Dumy. Wybór jego jest zapewniony. Na wiceprezesa Dumy, prawica wysuwa Sazonowicza, byłego profesora uniwersytetu warszawskiego.

Car a Duma.

Petersburg. Wczoraj do późnej nocy toczyły się w Carskiem Siole narady nad tem, czy car ma osobiście otworzyć dzisiaj Dumę. Ostatecznie przychylono się do zdania partyi dworskiej, która była przeciw osobistemu udziałowi cara w uroczystości otwarcia Dumy, uważając to za ryzykowny eksperyment. Członkowie Dumy przedstawią się carowi w najbliższych dniach nie gremialnie, ale grupami.

Prasa polska w Dumie.

Petersburg. Zarząd główny do spraw prasowych przyznał przedstawicielom prasy polskiej tylko trzy miejsca, jakkolwiek zgłoszeń było 11. Uzyskali miejsca: korespondent „Gazety Codziennej“, korespondenci „Gońca“ i „Przeglądu Porannego“ (wspólnie), oraz korespondent „Słowa“, p. Erazm Piltz.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 listopada.

Namiestnik wobec przesilenia.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza następujący telegram ze Lwowa:

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że stanowisko namiestnika, hr. Andrzeja Potockiego przez ostatnie zajścia i zmieniony stosunek sił stronnictw w Kole polskiem, wcale nie zostało dotknięte i nie jest wcale zachwianem.

„N. Fr. Presse“ donosi również, że niedawno temu, jeden z przywódców demokratycznych z własnej inicyatywy prosił namiestnika Potockiego, aby ten użył swego wpływu i skłonił posłów konserwatywnych do ustępstw w sprawie demokratyzacyi Sejmu galicyjskiego. Hr. Potocki był też w tym kierunku bardzo czynnym.

Posłowie czescy przy robocie.

Praga. Wielka część posłów młodoczeskich i agraryuszów zwołała na niedzielę zgromadzenie wyborców w swoich okręgach. Także nowo mianowani ministrowie staną w dniu tym przed swoimi wyborcami.

Sprawa ugody.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że ugoda będzie załatwioną w pełnej Izbie do d. 14 grudnia, w którym to dniu zbierają się delegacye wspólne. Komisya ugodowa przystąpiła obecnie do dyskusyi szczegółowej, a w przyszłym tygodniu ukończy swoje prace.

Emblematy w armii wspólnej.

Wiedeń. W ministerstwie wojny odbyły się narady w sprawie emblematów i godeł wojskowych w armii wspólnej. Stosownie do życzeń Węgrów, na sztandarach i innych godłach armii wspólnej herb węgierski będzie umieszczony obok herbu państwowego.

Bójki studenckie.

Wiedeń. Przed parlamentem odbyła się dzisiaj demonstracya studentów włoskich, którzy wysłali deputacyę do posłów włoskich. Po chwili na rampę parlamentu wyszedł pos. Conci i przemówił do demonstrujących, zawiadamiając ich, że porozumiał się już z innymi posłami włoskimi co do akcyi u rządu w sprawie utworzenia osobnego fakultetu włoskiego, i że odnośne rokowania są w toku. Wreszcie prosił pos. Conci studentów, aby rozeszli się w spokoju, co też ci rzeczywiście uczynili.

Grac. Uniwersytet, który był przez dwa dni zamknięty, dziś otwarto. Między kilkuset studentami niemieckimi a włoskimi przyszło do starcia. Po obu stronach **kilku lekko ranionych.** — Niemieccy studenci opanowali w końcu teren.

Grac. Dziś przyszło do krwawej bójki między studentami włoskimi a niemieckimi. Dwóch studentów włoskich i jednego niemieckiego ciężko rannych przewieziono do szpitala. W kurytarzach znaleziono blisko 20 kapeluszów i kijów, które na miejscu bójki pozostawili studenci.

Akcya przeciw drożyźnie.

Kladno. Na niedzielę zwołała tu partya socyalistyczna wielkie zgromadzenie górników, które zaprotestuje przeciw drożyźnie panującej w całym tutejszym rewirze węglowym.

Nachod. Na wczorajszem zgromadzeniu socyalistyczny poseł Jarosz wzywał do zaprzestania demonstracyj z powodu drożyzny, przyrzekając, że posłowie socyalistyczni dołożą wszelkich starań, aby ciężar drożyzny zmniejszyć.

Prasa o wizycie cesarza Wilhelma.

Wiedeń. Dzienniki omawiają pobyt cesarza Wilhelma w Londynie i wygłoszone tam toasty, w których widzą poprawienie się stosunków między Anglią a Niemcami. „Die Zeit“ omawia stosunek prawdziwie demokratycznej Anglii do absolutnych Niemiec i przypuszcza, że Wilhelm po ostatnich bardzo przykrych procesach, z powodu których cesarzowa niemiecka nawet do Anglii jechać nie chciała, obecnie, dłuższy czas bawiąc w Anglii, będzie miał sposobność zastanowić się gruntownie nad sytuacyą w swojem państwie.

Po konferencyi w Hadze.

Londyn. Na wczorajszym posiedzeniu Izby handlowej odczytano list sekretarza admiralicyi z zawiadomieniem, że z powodu wyników konferencyi w Hadze i zawiedzionych nadziei, które do tej konferencyi przywiązywano, admiralicya postanowiła dalej prowadzić budowę okrętów wojennych.

Zdrowie cesarza Wilhelma.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że zdrowie cesarza Wilhelma poprawiło się w czasie jego pobytu w Anglii bardzo znacznie, czego dowodem jest fakt, że toast swój na uczcie galowej, który miał złożyć na piśmie, cesarz Wilhelm wygłosił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach

pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·80. Renta majowa 95·75. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 625·25. Akcye węg. zakł. kred. 735·00. Akcye Anglobanku 290·50. Akcye Unionbanku 529·00. Akcye Bankvereinu 517·00. Akcye Länderbanku 402·50. Akcye kolei państwowych 648·75. Lombardy 144·50. Akcye kolei Elbetha. 417·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 588·50. Rima-Muranyi 508·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2405·—. Losy tureckie 182·00. Ruble 253·50.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 14 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 196·25. Tow. dyskontowe 167·50.

Usposobienie: spok.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 14 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	96 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	547 —	552 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 70	96 50
„ „ „ srebrna	95 70	96 —
4% renta koronowa austryacka	95 75	96 25
4% „ „ węgierska	91 75	92 50
4% „ austryacka w złocie	113 75	114 25
4% „ węgierska „	108 50	109 50

Zakopane, Krupówki 78.
HYGEA Pensyonat dyetetyczny

(dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka gruntownie odnowiony) Pokoje. duże, słoneczne, ciepłe. Wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna. Zabiegi wodolecznicze, masaż, gimnastyka na miejscu.** Właścicielka i kierowniczka

4916 8 10 **Marya Turzyma.**

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

2873 46 0

Koncesyonowany Zakład
Sprzedaży i Kupna
H. Telesznickiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów. Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka. Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. Świecznik wenecki na 15 świec.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

3286 81 0

SERY!!

Przes. 5 kg. tłustego sera szwajcarskiego K 7·50
„ 5 kg. la ½ ementalskiego K 8·—
„ 5 kg. I limburskiego K 6·50
„ 5 kg. pincgowskiego do krajania K 6·—
„ 5 kg. liptowskiej bryndzy garnir. K 4·—
„ 4¾ kg. netto najlepszego masła deserowego K 14·—
„ 4¾ kg. netto alpejskiego masła K 11·50
„ 84 serków alpejskich bardzo dobrych z własnych alpejskich mleczarni K 8·—

Nadto mam umowę o hurtowne dostawy i bezpośredni przywóz sera ementalskiego, gorgonzola i parmesan. Wysyłam codzień pocztą za zaliczką na próbę. Na życzenie przesyłam 5 kg. mieszanych gatunków sera.

MOLKEREI HALL Nr 34, Tirol. 4719 5 6

Wina węgierskie

z poręczeniem naturalne, przyjemne i zdrowe. czerwone lub białe, w beczułkach po 34 l. koleją lub 4¼ l. pocztą opłatnie:

z 1906 r. 34 l. złr. 12·—, pocztą złr. 1·75
z 1902 r. 34 l. „ 14·—, „ „ 2·—
z 1897 r. 34 l. „ 17·—, „ „ 2·30
z 1888 r. 34 l. „ 19·—, „ „ 2·75

Wino lecznicze bardzo dobre z 1879 r. 4¼ l. złr. 4·90. **Pszczelny miód kwiatowy**, bielutki, jasno lub ciemno żółty, gęsto płynny, 5 kg. złr. 3·50 opłatnie

L. ALTNEU, Versecz, 8, Węgry. 4639 15 20

Znana firma krajowa

N. TRAUMA syn

otwarła w Krakowie

przy ul. Dietla 46

specyalny skład

Wód mineralnych

naturalnych,

zaopatrzony w świeże wody, wszelkie **sole do kąpieli i ługi**, sprowadzone **bezpośrednio** od zarządów źródeł. 4938 7 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 2879 48 0

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49 + 35 cm, 41 strunę, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Przeszło 100.000 już w użyciu. Tylko wprost przez mą firmę do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K.; nuty po 20 h. za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·50, 4·—, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. **Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze.** — Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

dom wys. instr. muz. w Brüx Nr 647 (Czechy).

Wielki ilustr. polski katalog z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony.

4243 8 10

Fabryka lakierów

Lucyana Barunowskiego, Kraków, Wolska 22

produkuje:

Lakier bursztynowy w 6 odcieniach do podłóg.	**Brunolinę** jasną, ciemną i bezbarwną.	**Masę francuską** do podłóg w 4 kolorach.
Lakier kopalowy.	**Sekatywę** jasną i ciemną.	**Farby pokostowe** gotowe do użytku.
Lakier damarowy.	**Emalię** w 24 kolorach na drzewo, kamień i żelazo.	**Farby drukarskie.**
Lakier czarny na żelazo.		

Utrzymuje na składzie: 4321 5 10

pokost, olej lniany, terpentynę i farby suche.

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 2871 90 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXVIII. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.389 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **512.980 koron.**

Główna wygrana:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 19 grudnia 1907 roku.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 4965 3 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Oddział loteryj państwowych.

Nowojorska Germania
Towarzytwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539.686·228·—.	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„	176.528.370·—·	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„	30,748.986·—.	
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,215·336·—.	13.934.003.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—.	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela pierwszej** dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**: a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) Po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii żądać:

a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci na szereg lat: cyfrowe świadczenie towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 3842 9 26



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 142 108 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.
HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

...onną, nieeksplodującą

NAFTĘ salonową i cesarską

Spirytus do świecenia i palenia, **Oliwę** kościelną — poleca

Czesław ŚMIECHOWSKI

Mały Rynek, obok apteki pod barankiem. 3579 31 36

Odstawa do domu bezpłatnie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1907 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima. przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 czerwca z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa

do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa, ma połączenia; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.10 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Słotwiny.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1,00 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.01 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, ma połaczenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.25 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie, od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I II klasy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września do Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia: w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej i Alwernii.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11,00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Kancelarya

Notaryusza Lipińskiego

otwarta

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg ul. Szewskiej). 4395 21 30

Instytucya finansowa poszukuje

Rutynowanego korespondenta.

Wymagana jest dokładna znajomość szczególnie języka niemieckiego oraz polskiego, niemniej fachowa wiadomość w handlu sztucznych nawozów, nasion i maszyn. — Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków należy wnosić najdalej do 1-go grudnia b. r. pod adresem **L. B. 24,** post. rest. **Lwów.**

5168 2 5

Kasa zaliczkowa
Filii Banku hipotecznego

w Krakowie,

ulica Bracka L. 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnemi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi). **Pożyczki na zastaw** kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych od 10 K. począwszy. 4114 18 0

SOLOL

środek do konserwowania podeszew

dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 16 30

Do nabycia:

w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna,
w Stryju u p. S. Bucha.

Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.

BIURKA

żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą

ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.

Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 4270 22 100

Agencya

stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

została przeniesiona z ulicy Szewskiej l. 7, na plac Szczepański l. 3, I piętro (Dom p. Drobnera). 3798 35 36

K 600.000

ogólna wygrana w

9 ciągnieniach na rok 9

Najbliższe dwa już dnia

15 i 16 listopada 1907

Można mieć przez zakupno **jednego kuponu gry austr. kred. ziemskiego losu. emisyi z r. 1880. jednego serb. państw. (tyton.) losu. jednego losu Josziv „Dobrego serca".** Cena wszystkich trzech oryginalnych efektów razem gotówką K 72·50 lub na **23** rat miesięcznych po **3** K.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne efekty, przez władzę kontrolowane. 5048 5 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

róg Gonzagagasse

Los, który może wygrać

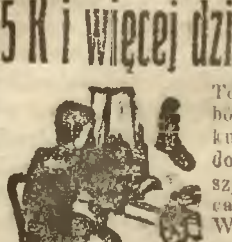
100.000 K dostanie

ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 3-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 4743 7 10

---

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 4448 67 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Wszelkie artykuły do zapuszczania i czyszczenia podłóg i posadzek. — Masa franc. wosk, terpent. Prędko schnące Linoleum i wiele innych. — — — — — Szczotki do froterowania.

Taniej niż wszędzie poleca Skład apt. „Sanitas" Kraków, Długa l. 16. Soki i wina owocowe „CERES" w wielkim wyborze.

Scierki do wycierania posadzek. — Brylantol najlepszy płyn do czyszczenia wszelkich metali i wiele innych — Omlnol jedyny i nieszkodliwy środek do czyszczenia naczyń i sprzętów domowych.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.